



Bohaterowie wiary - Jeremiasz - cz.III

Misja na dziedzińcu

W poprzednich dwóch odcinkach poznaliśmy proroka Jeremiasza i dowiedzieliśmy się, że żył w Jerozolimie. Dziś opowiemy o jednej z misji, którą otrzymał od Pana Boga. Z odcinków o innych prorokach wiecie już, że otrzymywali oni konkretne zadania. Czasem mieli po prostu ogłaszać Słowo Boże na ulicach, a czasem te zadania były bardziej skomplikowane – jak np. Ezechiel miał zbudować makietę Jerozolimy i leżeć obok niej przez wiele dni.

Historia, którą poniżej wspomnimy, jest opisana w 26 rozdziale prorocstwa Jeremiasza.

Misja:

Iść na dziedziniec Świątyni i powtarzać wszystkim tam przychodzącym słowa Pana Boga: *Tak mówi Pan: Stań na podwórzu świątyni Pana i powiedz do wszystkich miast judzkich, do tych, którzy przychodzą, aby oddać pokłon w świątyni Pana, wszystkie słowa, które poleciłem ci mówić do nich; nic nie ujmuj!* – Jer. 26:2

Słowa Boże do ogłoszenia:

Jeżeli nie będziecie słuchać Pana, nie zaczniecie przestrzegać Prawa, to Świątynia zostanie zburzona, a miasto będzie przeklęte, zniszczone, a mieszkańcy zabici.

Wykonanie

Jeremiasz poszedł na podwórze Świątyni. Panował tam duży ruch. Przychodziło tu wielu Izraelitów. Jedni z daleka, chcieli oddać pokłon Panu Bogu albo złożyć ofiarę. Inni byli z bliska – mieszkali w Jerozolimie. Przychodzili tam młodzi i starsi, rolnicy, pasterze, ale też kapłani, prorocy, uczeni w Piśmie. W tamtym czasie nie było telewizji ani internetu, więc ludzie spotykali się w takich miejscach też po to, żeby porozmawiać, dowiedzieć się czegoś nowego o tym, co dzieje się w mieście, w innych miastach, a nawet w dalekich krajach. To było najlepsze miejsce do ogłaszania ważnych wiadomości.

Jeremiasz stanął pewnie gdzieś na środku dziedzińca i zaczął głośno mówić. Musiał mieć donośny głos, gdyż w tamtych czasach nie było mikrofonów i głośników. Na pewno miał odwagę – nie każdy człowiek zgodziłby się przemawiać do tłumu. Nie wiadomo, jak tłum zareaguje, czy będzie przyjaźnie nastawiony czy może ludzie w nim zaczną się denerwować. A wtedy trudno przewidzieć, co może im przyjsć do głowy.

Niestety, przemowa Jeremiasza nie spodobała się Izraelitom. Ledwo skończył mówić, a właśnie kapłani i prorocy chwycili Jeremiasza i powiedzieli mu: „musisz umrzeć!” Inni ludzie też zaczęli powtarzać ten straszny wyrok. Oni nie żartowali, to było naprawdę groźne. Jak szybko zmieniła się sytuacja proroka! Przyszedł tam jako wolny człowiek, nikomu nie zrobił nic złego, ale za słowa, które powiedział, miał zostać pozbawiony życia!

Wiadomość o przemowie Jeremiasza dotarła do pałacu królewskiego, gdzie przebywali książęta izraelscy. Oni, wraz z królem, sprawowali władzę. Wyszli na zewnątrz, na spotkanie kapłanów, Jeremiasza i całego tłumu. Wtedy kapłani powiedzieli do książąt – Jeremiasz zasłużył na śmierć, bo prorokował przeciwko temu miastu!

Ludzie słyszą to, co chcą usłyszeć

Zobaczcie, że to nie była cała prawda o tym, co mówił Jeremiasz. On mówił: **poprawcie swoje postępowanie, a jeśli tego nie zrobicie, Jerozolima zostanie zburzona**. Izraelici jakby nie słyszeli tej pierwszej części wypowiedzi Jeremiasza – że mają poprawić swoje postępowanie. Dlaczego nie słyszeli? Chyba dlatego, że te słowa były dla nich niewygodne. Oskarżały ich i zmuszały do zmiany postępowania. A ludzie przeważnie nie lubią, kiedy pokazuje się ich błędy. Po prostu nie słyszą tego, co jest dla nich nieprzyjemne, albo jeśli słyszą, to sami zaczynają atakować. Tak zaatakowali Izraelici: Jeremiaszu, bluźniłeś i musisz umrzeć.

Ludzie często nie słyszą wszystkiego, co jest im mówione. Albo jeśli nawet słyszą, to często rozumieją na swój sposób. Dlatego ważne informacje trzeba mówić bardzo wyraźnie i czasem powtarzać, nawet kilka razy, żeby być pewnym, że ktoś zrozumie.

Głos rozsądku

Jak skończyła się historia Jeremiasza? Czy książęta Izraelscy zgodzili się z kapłanami i skazali proroka na śmierć? Udzielono głosu Jeremiaszowi, a wtedy on mógł się bronić. Powtórzył to, co powiedział wcześniej:

Teraz więc poprawcie swoje postępowanie i swoje uczynki i słuchajcie głosu Pana, swojego Boga, a Pan pożałuje zła, które wam zapowiedział! – Jer. 26:13.

Pan posłał mnie, abym zwiastował przeciwko temu domowi i temu miastu wszystkie te słowa, które słyszeliście. (werset 12)

Ja zaś jestem oto w waszym ręku (...) jeżeli mnie zabije-



cie, ściągniecie krew niewinną na siebie i na to miasto, i na jego mieszkańców, gdyż, zaprawdę, posłał mnie Pan do was, abym wszystkie te słowa mówił do waszych uszu! (wersety 14 i 15)

Na szczęście książęta izraelscy nie zgodzili się z kapłanami. Powiedzieli: „Ten człowiek nie zasługuje na karę śmierci, bo przemawiał do nas w imieniu Pana, naszego Boga”.

Jak dobrze, że wśród książąt Izraelitów znaleźli się rozsądni ludzie! Tacy, którzy spokojnie wysłuchali wszystkiego, co mówił prorok i ocenili, że wcale nie ch-

ciał źle dla Jerozolimy i Świątyni. Przeciwnie – Bóg mówił przez niego, że jeszcze można uratować miasto. W ten sposób Jeremiasz ocalał, a Izraelitom pozostała jego lekcja, z której mogli skorzystać, jeśli by tylko chcieli.

Rozdział 26 proroctwa Jeremiasza opisuje jeszcze więcej szczegółów tej historii. Zagłównijcie do niego, możecie poprosić kogoś starszego, może rodziców albo dziadków, albo starsze rodzeństwo, żeby Wam opowiedzieli, co jeszcze się wydarzyło.

Kubic Piotr